Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 2 października 1927 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK III. Cena egz. 30 gr. NR. 34.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Rzekomi i prawdziwi Wielbiciele władzy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki zawita na dwudniowy pobyt do podwawelskiego Grodu, którego mieszkańcy przygotowują się do tego, ażeby Dostojnego Gościa przywitać godnie, chociaż w tym wypadku określenie „Dostojnego Gospodarza Rzeczypospolitej" jest o wiele więcej na miejscu. Tworzą się Komitety obywatelskie i inne mające za zadanie czuwać nad tem, ażeby każdy punkt programu uroczystości wypadł należycie.

Lecz czytając relacje z przyjęć oficjalnych Pana Prezydenta i w innych miastach widzimy, że wszędzie go witają z entuzjazmem. Jedni z prawdziwym entuzjazmem, a drudzy z udanym. Tymi, którzy go witają z prawdziwym entuzjazmem jest większość społeczeństwa polskiego, są to ludzie szanujący prawa Rzeczypospolitej i ich wykonawców, i oni szanują te prawa dlatego, ponieważ wiedzą, o tem, że prawo jest tem dla państwa i społeczeństwa, czem ster dla okrętu. Szczerymi wielbicielami prawa są nagół biorąc, ci Polacy, których etyka opiera się na zasadach Ewangelji i która te zasady pojmuje w duchu więcej rygorystycznym i stara się je wprowadzić w życie publiczne. Dla nich bowiem Polska jest matką, dla której się zawsze ma jednakowy szacunek, bez względu na to, czy jej się dobrze powodzi czy nie.

Lecz między entuzjastami jest spory zasób i pseudowielbicieli, których intenzywność w okazywaniu uczuć zależy od kursu akcyj na giełdzie, (czy to pieniędzy, czy też politycznej).

Ten gatunek tych pseudowielbicieli, to są nasi współobywatele stojący pod ochroną specjalnych postanowień Ligi Narodów, postanowień, zredagowanych dla ochrony „mniejszości narodowych" to są wyznawcy nie Ewangelji miłości, ale poneronangelji nienawiści i wyuzdania, jaką jest talmud. Talmud jako podręcznik nietylko perwersji etycznej jak i erotycznej, ale także jako źródła obłudy poucza swoich jawnych i skrytych wyznawców, jak oni gojów mają okłamywać dla świętego spokoju. Dlatego, jeżeli członkowie wyznaniowej gminy żydowskiej w Krakowie będą się silili czy to w czasie przywitania na dworcu, czy to podczas innej jakiej okazji na krasomówcze zapewnienia o lojalności żydów czy to wobec Rzeczypospolitej, czy to wobec Prezydenta, to te zapewnienia stoją w rażącej sprzeczności z faktami. Albowiem z pomiędzy wszystkich zbrodniczych działaczy komunistycznych jest 99'99 proc. żydów; a żydowstwo całe na to wszystko nic.

Dalej: Gdyby zapewnienia leaderów żydowskich o lojalności wobec państwa naszego polegały na subjektywnej prawdzie, to jak dadzą się one pogodzić, z następującymi cyframi, wykazującymi zbrodniczość wśród ogółu żydowskiego. Między dezerterami mamy 91.1 proc żydów, między uciekinierami od poboru — 95.83 proc. żydów, między działającymi na szkodę siły zbrojnej 99 proc żydów. Lecz zaglądnijmy i między innych przestępców, a zobaczymy następujące cyfry: między defraudantami — 58.7 proc. żydów, między fałszerzami 78.9 proc, między paserami 79.7 proc., między zabójcami 11.1 proc., między trucicielami 82.4 proc., między krzywoprzysięzcami i oszczercami 86.2 proc., między handlarzami dziewcząt 93.7 proc., między fałszerzami monet — 94.6 proc. — Oto jak w praktyce wygląda praworządność wśród żydów. Gdyby naprawdę żydzi byli lojalni, to każda powyższa rubryka powinna wykazywać tylko 11 proc.

Jak się zachowuje ogół żydostwa na powyższe cyfry? — Odpowiedź: Zupełnie obojętnie. Jeżeli się zatem słyszy żydów deklamujących panegiryki na chwałę państwowości polskiej, to należy się takiemu deklamatorowi przypatrzeć bliżej; jeżeli choć lekki rumieniec wstydu okrasi jego oblicze, to można mieć nadzieję, że taki człowiek jeszcze wyjdzie; niechże się zabierze do podniesienia etyki żydowskiej.

Przeciw ubojowi rytualnemu!

Nareszcie i u nas coś na tem polu robią. Nareszcie chociaż protestują.

Oto chrześcijańscy rzeźnicy w Warszawie, wnieśli do Ministerstwa rolnictwa memorjał przeciwko ubojowi rytualnemu w Polsce. Rzeźnicy twierdzą w memorjale że ubój rytualny bydła przyczynia się do drożyzny mięsa, a poza tem przeczy wszelkim uczuciom humanitaryzmu.

Jak się dowiadujemy *ministerstwo rolnictwa zgadza się z wywodami rzeźników,* ale załatwienie sprawy uzależnia od decyzji ministerstwa oświaty i ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministerstwo rolnictwa zwróciło się również do magistratu warszawskiego w tej sprawie.

Wśród żydów wniesienie memorjału wywołało wielkie wrażenie. Czynione są z ich strony próby przeciwdziałania akcji rzeźników chrześcijańskich.

Za przykładem rzeźników warszawskich winni pójść i rzeźnicy krakowscy, którzy zapewne mogliby również wiele na ten temat powiedzieć.

Antysemityzm w Japonji.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: Rabin Shagun Shakai z Tokio, który jest pierwszym i jedynym sjonistą w Japonji, zamieścił artykuł w tutejszem czasopiśmie „Israels Messenger" w którym powiedzianem jest m. in.:

„Jest rzeczą ciekawą, że ostatnio daje się zauważyć w Japonji pewnego rodzaju antysemityzm. Zjawisko to wydaje się niezrozumiałem w kraju liczącym *zaledwie 700 żydów.* Do tej chwili Japonja była jednym krajem, który był wolny od jakichkolwiek tendencyj antysemickich, gdzie panowała całkowita tolerancja.

Te nastroje antysemickie nie mają z pewnością żadnego realnego gruntu i mogą być wytłómaczone jedynie jako „modny" ruch, który przywędrował tu z krajów cywilizowanych.

Żydom przebywającym na Dalekim Wschodzie dobrze jest znana zamerykanizowana japońskość, która tam panuje. Japończycy dążą namiętnie do zaszczepienia w ich krajach kultury zachodniej i przejmują wszystkie zwyczaje oraz tryb życia europejczyków oraz amerykanów. Jeśli więc daje się zauważyć w Japonji pewien ruch o charakterze agresywnym, który niema swych naturalnych źródeł w tym kraju, wówczas niewątpliwie jest to wynik wpływów t. zw. krajów cywilizowanych, które krzewią tu swoją kulturę. Antysemityzm w Japonji niema żadnych podstaw, winien więc być uznany za zjawisko przejściowe".

Tyle rabin z Tokio. Wywody jego są ogromnie charakterystyczne, nie przekonują nas jednak bynajmniej. Sądzimy, iż pan Shagun Shakaj myli się, twierdząc, iż antysemityzm japoński jest wyrazem tylko „mody" i naleciałości zachodnich. Sądzimy coś całkiem wręcz przeciwnego, a mianowicie, że nawet taka kropelka w morzu jak tych 700 żydów na miljony Japończyków daje się tak we znaki skośnookim synom Nipponu, iż chcąc czy nie chcąc, prędzej czy później przychodzą do przekonania, *kim i czem* są właściwie żydzi i jaką rozkładową działalność szerzą tak na Zachodzie jak i Wschodzie.

Rzemieślnicy żydowscy organizują się!

W ostatnich czasach rzemieślnicy żydowscy w Polsce rozwinęli nader ożywioną działalność, która ujawniła się, między innemi, w wydawaniu o wiele większego, niż dawniej, żargonowego organu prasowego dla rzemieślników, dalej w odezwie ogłoszonej w pismach żydowskich p. t.: „Do wszystkich rzemieślników żydowskich w Polsce" i t. d.

Ogół rzemieślników — chrześcijan, nie może oczywiście oczu zamykać na te objawy dążące ostatecznie do *zagarnięcia rzemiosł w Polsce przez żydów, tak, jak oni już zagarnęli handel.*

Popatrzmy przedewszystkiem na treść odezwy, ogłoszonej we wszystkich żargonówkach. Wspomina ona na wstępie o ogłoszeniu ustawy przemysłowej w „Dzienniku Ustaw", podkreślając, że „jedyną podstawę rzemiosł stanowić może tylko *silna organizacja*, świadoma swych celów".

Dalej zaznacza, że rzemieślnicy żydowscy prowadzili cztery lata konsekwentną walkę o liberalną ustawę".

Charakterystyczny jest ustęp, w którym powiedziano:

„Walkę tę, prowadziliśmy z jednej strony pod terrorem polityczno-gospodarczych czynników reakcyjnych, a z drugiej strony — przy całkowitem przemilczaniu obozu lewicowego".

Odezwa przewiduje, że w przyszłości, to znaczy, po upływie szeregu lat, gdy wszystkie klauzule ustawy zaczną działać — *„nowy system utrudni młodemu pokoleniu żydów wykształcenie fachowe, i to* właśnie w takim czasie, kiedy cała „ulica" żydowska, (t. zn.: „środowisko żydowskie"), jednogłośnie domaga się gospodarczego przewarstwowania żydów".

Zapowiadają też żydzi, że „nadal walczyć będą energicznie o usunięcie z ustawy artykułów", *które nie dogadzają żydom.*

W tym celu wzywają do „*solidarnej współpracy*", do „obudzenia świadomości organizacyjnej, wśród rzemieślników, którzy dotąd stojąc zdala od życia organizacyjnego, nie współdziałają z tak koniecznem skonsolidowaniem poszczególnych warstw ludności żydowskiej w Polsce".

Odezwa nawołuje wreszcie, żeby żydzi robili przygotowania, przed zbliżającemi się wyborami do izb rzemieślniczych.

„Porażka bowiem żydów przy tych wyborach rozstrzygnie los rzemiosła żydowskiego w Polsce".

Centralny Związek żydowski obiecuje rzemieślnikom „wskazać we właściwej chwili sposób wywalczenia dla żydów odpowiedniego przedstawicielstwa w izbach rzemieślniczych."

Odezwę podpisali przedstawiciele rzemieślników żydowskich w Warszawie i w szeregu miast.

Jak widać więc rzemiosło żydowskie organizuje się całą siłą pary — a czy to samo powiedzieć można o rzemiośle polskim?!...

Służba domowa
czyli nasze służące u żydów.

Bez małych wyjątków każda prawie rodzina żydowska ma służącą katoliczkę do posług domowych. Mąż i żona w sklepie lub innem zajęciu, a służąca katoliczka załatwia roboty domowe, a mniejsze dziewczęta bawią dzieci żydowskie.

Wskutek głodu ziemi na wsi bo tylko w każdej wsi jest kilku zamożniejszych gospodarzy a przeważnie małorolni lub tak zwani komornicy, pierwsi posiadają dom z ogrodem, budynki gospodarcze i kilka morgów pola, komornicy zaś mieszkają u zamożniejszych gospodarzy. Ta najbiedniejsza klasa ludzi, szuka pracy we dworze lub u zamożnych gospodarzy albo też wyjeżdżają na roboty sezonowe, w innym zaś razie szuka pracy w mieście. Dziewczęta nie mają w domu zajęcia, zmuszone są szukać służby po miastach. Dziewczyna religijnie wychowana unika służby u żyda, chce objąć w domu katolickiem, a że rodzin urzędniczych lub innych obywateli jest za mało, a napływ dziewcząt jest znaczny, boleśnie, z niechęcią i odrazą zmuszona jest wstąpić w służbę do żyda.

Dziewczęta, które mają silną wolę, pomimo tego, że służy u żyda, nie zejdzie na manowce, lecz są i młode latorośle, które przez brak panowania nad sobą, przytem towarzystwa innych dziewcząt, wprowadzają te młode do zupełnego upadku. — . Służąca u żyda, mając większą wolność niż w domu katolickim, bo nie jest pod żadnym nadzorem, albowiem żydzi są w swoim zawodzie po za domem, więc służąca jest oddana sama sobie — a młodość ma pewne skłonności do złego, niż do moralnego życia, przytem miasta mają i takich ludzi — którzy nie sieją i orzą — a plony zbierają, przeto nabiera dziewczę złych nałogów. Przytem żydzi podsuwają dziewczęciu sposoby do złego życia, wskutek tego nabierze złych skłonności i jest straconem dla świata i społeczeństwa.

Praca sezonowa, czyli wyjazd za granicę na roboty nie jest tak szkodliwa dla młodych dziewcząt, bo po pewnych letnych miesiącach wraca w swoje osiedla domowe. Przez służenie u żydów utraca swoją osobistą wartość, lekceważy zasady religijne, traci ambicję człowieka szlachetnego i schodzi z drogi uczciwej.

Żyd mając służącą katoliczkę ignoruje ją w dobrych a uczciwych zamiarach, aby tylko tę biedną osobę upośledzić, dać jej poznać swoją wyższość, że jest się chlebodawcą i mają w domu za jakąś marnotę. Są małe wyjątki szlachetnych żydów, którzy cenią swoją służącą za wartość człowieka.

Czy dziewczyna żydowska poszłaby służyć do domu katolickiego? Jeszcze się nie wydarzyło, jak długo świat katolicki istnieje. Jaką wyższość mają nad nami. — Nasze dzieci im się wysługują i a my na to patrzymy obojętnem okiem, i nasze sumienie nie przemówi do nas, że zezwalamy na to bez szemrania i nie zastanawiamy się nad upadkiem tak narodowym, jak i religijnym.

Żeby ten ogół żydowski wcielił się z nami i ten żyd był Polakiem Mojżeszowego wyznania, jeszcze by to można uznać za słuszne że katolickie dziewczęta służą u Polaka innego wyznania. Ale żydzi nigdy nie będą Polakami, nigdy nie będą naszymi przyjaciółmi, tylko naszymi wrogami. Chcą tworzyć swoją odrębną narodowość, to jest chcą być „naród w narodzie".

Bolesnem powinno być dla każdego patrjoty Polaka, że nasza ludność tak nisko upadła i wysługuje się nieprzyjaciołom naszym.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

To nie gadać, że pieniądze zakopuję, skoro mi na chleb braknie.

Mnie to jest bardzo dziwne. Czy nie mieliście zboża?

Miałem, alem je wam oddał przy obróbce drzewa w lesie i przy wywózce zarobiłem piękny grosz, alem go wam też oddał. Skądże mam co mieć? — Nie będę chyba kradł, albo rozbijał po drogach.

Wy dziwny człowiek jesteście, Michale, bardzo dziwny.

A juści. Nie dziwny, jeno biedny, obdarty.

Nie grzeszcie. Macie gospodarstwo, macie konie, macie zarobku, ile chcecie i ile zdążycie wykonać. Co wam brakuje?

Et, nie bajałbyś żydzie po próżnicy! — Siódmą skórę z człowieka ściąga i pyta jeszcze, co mi brakuje.

Fe! Michale, fe! Wy jesteście człowiek niewdzięczny, ja się po was nigdy nie spodziewałem takiego paskudnego charakteru takiej złej pamięci. Kto was w każdej potrzebie ratuje? Kto wam dopomaga? Do kogo pójdziecie, gdy macie ochotę się napić, gdy wam kilka rb. potrzeba? Do kogo Do Chaskla. A potem wy powiadacie, że Chaskiel wszystko zabiera. On nie zabiera, on tylko odbiera i to nie wszystko. Nie warto ludziom robić dogodności. A po co wy dzisiaj do mnie przyszli? Pewnie po pieniądze?

—A juści, że tak, bo mi na podatek trzeba, bo mi się wóz popsuł i trzeba go do kowala oddać, bo kobieta powiada, że jej soli brakuje.

Wy myślicie, że ja tego nie wiem? Oj oj? Wam na podatek trzeba ośm rubli, ale je szcze macie tydzień czasu, żelaza do waszego wozu trzeba sześćdziesiąt funtów. — Kowal mówił, że najmniej siedmdziesiąt. Wy nie słuchajcie kowala, wy słuchajcie mnie. A o sól nie frasujcie się, u mnie jest cała beczka. Ja mogę na wszystko poradzić, ale nie gadajcie, że was niszczę.

Jać nie powiadam, tylko sobie myślę, gdzie mnie się wszystko podziewa. Nibyć stąd i stąd grosz siaki taki wpadnie i zaraz ucieknie i nie ma nic. W głowę zachodzę...

Chaskiel zrobił minę poważną i rękę na ramieniu chłopa położył.

Wy nie myślcie dużo, Michale, rzekł — myślenie, to nie gospodarski interes. Wy pilnujcie swojej roboty, a jak zechcecie mieć pomyślenie, to połóżcie się trochę spać. To jest najlepsze lekarstwo, ja wam z dobroci tak radzę.

W zmartwieniu to i zasnąć trudno.

Oj, oj! Wypić dobry kieliszek gorzałki, to zaraz będzie doskonale spanie. I wy zaśniecie i wasze myślenie zaśnie, a jak się wyśpicie, to będziecie mieli lepszą siłę do każdej roboty. Ja wam jeszcze ten raz wygodzę, ale pamiętajcie, że niedługo już będę mógł wam robić takie wygodności.

Dlaczego?

Wyście mi już bardzo dużo winni, wy może sam nie wiecie ile. Trzeba raz zrobić porządek.

Niby jakże to porządek?

Obrachować co się należy i zapłacić.

Skądże wam zapłacę, kiedy nie mam.

Aj, macie, macie Michale.

Co?

A grunt? Nierachujecie gruntu. Takie porządne gospodarstwo, z dobrem zabudowaniem. Bardzo ładny majątek.

Więc niby co?

Jakto, co?

No co mój grunt ma do waszego długu?

Wy się pytacie? Sprzedajcie grunt, a mnie zapłaćcie dług.

A ja się gdzie podzieję, a dzieciom co zostawię?

Ciąg dalszy nastąpi.

Czy niema na to sposobów, żeby zapobiec temu bezprawiu? Są, nawet donośne i do przeprowadzenia, lecz trzeba tylko dobrej woli i zapobierzenia złemu a to:

a) Duchowieństwo po wsiach powinno wpłynąć na lud i przedstawić, że upada wiara katolicka i poniża się godność osobistą i narodową.

b) Gminy wiejskie, z których dziewczęta pochodzą, piętnować tych rodziców, którzy na to zezwalają, że dziecko ich odważyło się wstąpić do żyda na służbę.

c) Społeczeństwo powinno otworzyć dom dla biednych dziewcząt w miastach do czasu dokąd nie znajdzie sama, albo przy pomocy innych, pracy lub służby w domu katolickim.

d) Mamy klasztory żeńskie, które powinny dbać, ażeby godność kobieca nie była przez żydów na szwank narażona.

e) Zresztą niech pomyślą nad tem ludzie dobrej woli, a może znaleźć się fundusz do powstrzymania naszej zniewagi. My jesteśmy gospodarzami w domu swoim, a żydzi u nas jako przybysze służyć nam powinni.

Jarosław, 22 września 1927. *W. K.*

Żydowskie oszustwa na szkodę Skarbu Państwa

Z Czerniowiec przez Polskę i Hamburg do Ameryki w dniu 26 sierpnia b. r. ruszyło 25 żydów rumuńskich. Towarzyszył im z ramienia firmy transportowej Niederhofer — Leon Weisberger, 28-letni urzędnik.

Do granicy zajechano bez przeszkód. Od Śniatyna dopiero coś się chciało popsuć. Weissberger wręczył polskiemu konduktorowi książeczkę, zawierającą 25 szt. biletów. Konduktor zabrał je i zatrzymał. Dopiero w drodze ze Stanisławowa do Lwowa, oświadczył, że wszystkie były raz użyte, czego dowiódł wymazany podpis konduktora. Służbista konduktor zażądał by Weissgerber zakupił bilety karne. — Weissgerber usiłował wręczyć polskiemu konduktorowi 50 dolarów na piwo.

Konduktor łapówki nie przyjął. Transport odstawił do Lwowa i tu oddał władzom kolejowym. Wszystkich zatrzymano.

Przyjechał z Czerniowiec drugi urzędnik Niederhoffera i zatrzymanych uwolnił, zakupując dla nich nowe bilety do granicy niemieckiej.

Pozostał tylko we Lwowie konwojent Weissberger i osadzony w więzieniu na Batorego, za zbrodnię oszustwa i usiłowanie przekupienia konduktora.

Jeszcze w sprawie rzekomego nawrócenia się Forda.

Jeden z wybitniejszych i wytrawniejszych publicystów „Głosu Narodu" W. Z., zamieścił swoje refleksje na powyższy temat, opierając się na wywodach, napisanych przez katolickiego duchownego z Ameryki O. Franciszka Merkerta z zakonu Werbistów i zamieszczonych w katolickim tygodniku „Schönere Zukunft", w których między innymi czytamy co następuje:

„Dokonało się jedno — pisze O. Markert — z najbardziej zaciekawiających wydarzeń. Henryk Ford, najbogatszy człowiek Ameryki i niewątpliwie najbardziej produktywny fabrykant XX wieku, w worze i popiele czyni przed żydami pokutę i przyrzeka im poprawę życia... Wiadomo, że Ford prowadził od 7 lat w swojem szeroko rozpowszechnionem piśmie „The Dearborn Independent" nieustraszoną walkę z żydowstwem, szczególnie z żydowskim wielkim kapitałem i jego machertstwami, przy pomocy których żydowstwo jak potworna ośmiornica tysiącem swoich ramion ujmuje w swoje posiadanie całe życie narodów i w swoje żydowskie więzy je ściska".

I p. W. Z. pisze na ten temat swoje uwagi:

Nagle, po szeregu lat walki, ten bogaty i zarazem mocny człowiek ustępuje. I nie tylko ustępuje, ale się kaja, przeprasza żydów i zarzeka się na przyszłość wszelkiego cienia walki z żydowstwem. Czem to tłómaczyć?

O. Markert część winy składa na popełnione w walce z żydowstwem błędy. Nieraz — konstatuje amerykański pisarz — Ford opuszczał grunt rzeczywistości; występował do walki z bronią, której nie należało wyciągać — ogłaszał takie szczegóły, które nie odpowiadały rzeczywistości i które budziły wątpliwości.

Ponadto — rzecz wielkiej wagi — Ford nie był wyposażony w należyte wykształcenie, a miał do czynienia z przeciwnikami bardzo wysoko wykształconymi, i to nie z jednostką, ale z całą organizacją, z całą „maffią" międzynarodową. Przy tem jego obowiązki przedsiębiorcy nie pozwalały mu czy na uzupełnienie wykształcenia, czy na osobiste kierowanie kampanją ekonomiczną lub literacką. Dochodziło do tego, że — pisze O. Markert — innym kazał pisać artykuły i potem podpisywał je swojem imieniem.

Tem się tłómaczą pewne błędy w kampanji Forda z żydowstwem, błędy których oczywiście strona przeciwna nie omieszkała w sposób sobie właściwy rozdmuchać

WALENTY KATAJEW.

Zdany egzamin.

(Obrazek z żydowsko-bolszewickiej Rosji).

Cały tydzień przed przybyciem Komisji egzaminacyjnej kasjer Dierbatow powtarzał:

— Kto jest wielkim nauczycielem? — — Marks.

— Ile lat minęło od powstania dekabrystów? — Sto.

— Czem jest tak zw. socjal-patrjotyzm? — Wysługiwaniem się burżuazji pod maską socjalizmu.

— Co charakteryzuje kapitalizm?

— Bezplanowa eksploatacja na podstawie własności prywatnej.

— Jak rozwija się planowa gospodarka? — Zapomocą elektryfikacji.

— Gdzie spotkali się przedstawiciele różnych państw?

— Na perwszym kongresie drugiej Międzynarodówki w r. 1889 w Paryżu.

— Jakie formy organizacyjne przybierze przyszłe społeczeństwo komunistyczne? — Tego nie można określić.

— Kto jest renegatem? Karol Kautski.

— Kto jest deputowanym? Painleve.

— Kto znajduje się w przededniu politycznego i finansowego bankructwa? — Polska.

— Kto jest zdrajcą socjalizmu?

Scheidemann i Noske.

— Kim jest Abramowicz?

Socjal-idjotą.

Przed wejściem do pokoju egzaminacyjnego pilny Dierbatow jeszcze raz przejrzał kartkę z pytaniami i odpowiedziami i z obawą pomyślał:

— Żeby tylko nie poplątać nazwisk... Kto jest deputowanym? Painleve. A renegatem?

— Kautski.

Kiedy wszedł do pokoju, w którym zasiadała komisja, różowa mgła zasłoniła mu oczy, a w uszach brzmiały dzwony wszystkich moskiewskich cerkwi.

— Wasze nazwisko, towarzyszu, zapytał przewodniczący.

— Marks, odpowiedział śmiało sumienny urzędnik.

— Ile lat?

— Sto.

— Wasz zawód?

— Wysługiwanie się burżuazji pod maską socjalizmu.

Przewodniczący, który dotychczas prawie że nie przysłuchiwał się odpowiedziom, szeroko otworzył oczy...

— Hm... dość szczera odpowiedź. Pański stosunek do służby państwowej?

— Bezplanowa eksploatacja na gruncie własności prywatnej.

— To pan jest taki... Taak... Bar-dzo przy-jem-nie... Jakże się pan wkradł do służby państwowej?

— Za pomocą elektryfikacji.

Członkowie Komisji ze zdziwieniem zamienili spojrzenia.

— Kiedy towarzyszu, po raz ostatni mierzyliście sobie temperaturę? — ostrożnie zapytał sekretarz.

— Na pierwszym kongresie drugiej Międzynarodówki w r. 1889 w Paryżu.

— Słuchajcie towarzyszu, wmieszał się przewodniczący, powinniście więcej uwagi zwracać na siebie. Wasze oczy błyszczą tak gorączkowo...

I rzeczywiście, z powodu zdenerwowania i pewności zwycięstwa policzki kasjera drżały jak u mopsa. Lewą nogą rytmicznie uderzał w podłogę. Zęby głośno dzwoniły — a palce z siłą obejmowały zbawczą kartkę...

— No dobrze... Wspaniale... Przedewszystkiem nie powinien pan się denerwować. Proszę, niech pan siada, powiedział bardzo uprzejmym głosem przewodniczący. Zorjentował się w sytuacji i nagle postawił pytanie?

— Jaki dziś mamy dzień?

— Tego nie można określić — głośno odpowiedział Dierbatow.

Na jego czole zjawiły się duże krople potu.

Niepokój ogarnął członków komisji. Sekretarz na końcach palców wyszedł z pokoju.

— Wspaniale, towarzyszu, powiedział przewodniczący, udając, że jest zachwycony. Bardzo dobrze. Tylko nie denerwować się. Dostaniecie urlop celem odbycia kuracji na Krymie. Tylko spokojnie. Do widzenia, towarzyszu.

Dierbatów stał jeszcze przez chwilę i powiedział ochrypniętym głosem:

— Ja wiem jeszcze więcej... Kto jest renegatem? — Kautski. Kto jest deputowanym? — Painleve. Kto się zajmuje w przededniu finans...

— Ja was proszę towarzyszu, nie denerwujcie się, przerwał przewodniczący. Wierzymy wam na słowo... Żegnamy, towarzyszu.

Promieniejący Dierbatow skłonił się i zaczął wychodzić, ale przy drzwiach zatrzymał się:

— Kto jest zdrajcą socjalizmu? — zapytał tonem człowieka, który pewny jest zwycięstwa.

— Scheideman i Noske.

Ale kim jest Abramowicz?

Tutaj nastąpiła „efektowna" pauza i wtedy Dierbatow dodał z tajemniczem spojrzeniem.

„Socjal-idjotą".

— — — — — — — — — — — —

Zdenerwowani koledzy, którzy czekali na swoją kolej natychmiast go otoczyli.

— Jakże poszło, zdałeś?

— Świetnie. Na ośm pytań sam odpowiedziałem, pozostałe sześć dodałem z własnej chęci. Przewodniczący jest zachwycony. — Dał mi urlop celem kuracji do Jałty... Cudownie, co?

i wyzyskać. Rozwinięta następnie agitacja żydowska w usłużnej prasie, nacisk sfer finansowych na Forda, podkopanie jego przedsiębiorstwa przez stworzenie konkurencyjnej produkcji (finansowanej przez zbiorowe żydowstwo i produkujące taniej) — uczyniło mu dalszą walkę z żydowstwem niemożliwą. Skapitulował, bo musiał — skapitulować.

Na pobudki tej walki rzuca O. Markert charakterystyczne światło, opowiadając o ciekawem zdarzeniu, które Forda pchnęło do akcji przeciwżydowskiej.

Było to przed kilkunastu laty. Ford znał nieuczciwość swojego już wówczas przeciwnika, choć nie był jeszcze wojennie nastrojonym. Był dla żydów, dzięki swojemu wzrastającemu bogactwu, swojej przedsiębiorczości i popularności groźnym konkurentem. Postanowili go zniszczyć... — W jednej chwili banki cofnęły mu kredyt, inne tak gwałtownie zażądały wypłaty 30 miljonów dolarów, że cała egzystencja przedsiębiorcy zawisła na włosku. Tylko przy pomocy szczęśliwej decyzji (rozsądne ograniczenie pracy i szybka sprzedaż większej liczby automobili) uratował się wówczas przed katastrofą. Dopiero wtedy otworzył Ford szeroko oczy na rozmiary siły żydowstwa i niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiej produkcji, którem jej grozi międzynarodowy kapitał żydowski. Zebrał wszystkie siły i wystąpił do walki. — Skończyła się dla niego zupełną przegraną, a dla kapitalizmu żydowskiego wielkim triumfem. Tyle O. Markert.

Takim bilansem kończy się jeden rozdział w akcji o wyzwolenie życia gospodarczego z pod wpływu żydowskiego. Bilans ten jest nie wesoły; nie powinien jednak ani na chwilę osłabiać czujności chrześcijan, ani ich aktywności. Klęska Forda była spowodowana jego błędami, w szczególności jego brakiem zrozumienia dla faktycznych warunków, w jakich się toczy i prowadzi wytrwała praca żydowska nad zdobyciem świata dla siebie.

Ten stan rzeczy wygląda tak, że — żydowstwo pracuje zorganizowane w życiu gospodarczem i ma na swoje usługi dwie sprzeczne, wydawałoby się na pierwszy rzut oka siły: wielkie banki, które n. p. w Ameryce, prawie opanowało — i socjalizm, który wśród mas osłabia świadomość żydowskiego niebezpieczeństwa, a nieraz je wprost w filosemityzmie wychowuje.

Ford porwał się do walki sam. Miał sprzymierzeńców i sympatyków w całym świecie prawie, ale ich nie używał. Liczył na to, że mu własne bogactwo i własne siły duchowo - moralne wystarczą. — Jednak i najbogatsza i najsilniejsza jednostka świata nic nie poradzi, gdy ma przeciw sobie międzynarodową organizację kapitału, która swoją siecią obejmuje wszystkie kraje. Na organizację trzeba organizacji. Na kapitał żydowski — kapitału chrześcijańskiego. Przeciw filosemickiej organizacji socjalistycznej mas trzeba chrześcijańskiej ich organizacji!

Jeśli się te poglądy przyjmą w całym świecie, jako nauka z klęski Forda, to można będzie powiedzieć, że wypadek de troickiego fabrykanta nie minął bez korzyści, bo się przyczynił do zademonstrowania żydowskich tendencyj w całej potworności i wskazał na jedynie celowe metody walki z żydowstwem: na konieczność organizacji szerokiej przeciw żydowskiemu kapitałowi. *W. Z.*

Powyżej podane wywody p. W. Z. są na ogół trafne.

Co się tyczy twierdzenia, że Ford *„nie był wyposażony w należyte wykształcenie“* to mija się to twierdzenie z rzeczywistością; u Forda widzimy par excellence wykształcony w całej pełni *charakter*, o czem świadczy jego organizacją pracy. Jeżeli może Ford nie posiada klasycznego wykształcenia w pojęciu duchowej elity Europy, to jeszcze nie jest rzeczą tak straszną.

Ford popełnił, mojem zdaniem, tylko następujące błędy: Widząc deprawację sianą przez międzynarodowe żydowstwo, powinien był dochodzić do źródła zła, a tem źródłem jest talmud.

Gdyby był poznał talmud, to byłby poznał i perfidję międzynarodowego żydowstwa i jego znikczemnienie. I wówczas byłby poznał, że „protokoły mędrców Sjonu“ są tylko zorganizowaniem realizacji ideologji talmudystycznej.

Drugim błędem było: podpisywanie przez Forda artykułów napisanych przez drugich.

Trzecim błędem było: przedstawienie żydowstwa talmudystycznego jako ośmiornicy potwornej, gdy ono w rzeczywistości jest tylko wszą tyfusową ludzkości, od której tylko się zdala trzymać należy.

Jan Kozicki.

Tragedja służącej w rękach żyda!

Jak żyd uwiódł służącą chrześcijankę, a następnie stręczył ją do nierządu

Niejednokrotnie już ostrzegaliśmy na tem miejscu służące-chrześcijanki przed żydami i przed służbą w domach żydowskich, ciągle jednak jeszcze naiwne i lekkomyślne służące znęcone większą pracą i większą swobodą(!) w domach żydowskich, godzą się do służby u żydów nie widząc, jak często pokutują potem całem swem życiem za lekkomyślny krok.

Wypadki uwiedzenia przez młodych szajgieców żydowskich są na porządku dziennym, a mamki dzieci żydowskich, to bez wyjątku służące chrześcijanki.

I oto dziś znów mamy do zanotowania fakt potwornej zbrodni żydowskiej, jaki miał miejsce we Lwowie.

Oto w czasie obławy policyjnej przytrzymano Zofję Wronowską, która potajemnie uprawiała prostytucję. Oddana do aresztów policyjnych złożyła następujące zeznania: Mając w domu macochę, która się z nią źle obchodziła, zbiegła z domu do Lwowa, gdzie pracowała jako służąca u żydów.

Pewnego dnia do domu jej chlebodawców przyszedł agent handlowy żyd Abel Gasser celem sprzedaży sukna, który zawarł z nią bliższą znajomość. W kilka dni potem po spacerze zabrał ją G. z sobą do hotelu, potem zaproponował jej, by została jego kochanką. Po pewnym czasie wspólnego pożycia Wronowska zaczęła się wstydzić swego prowadzenia się i opuściła Gassera. Ten jednak nadal do niej przychodził, aż wreszcie żydzi, u których służyła, wydalili ją. Wyrzucona przez żydów, Wronowska nie mogła znaleść pracy, wobec czego została na utrzymaniu Gassera, który jednak, gdy został sam bez zajęcia, *kazał jej iść na ulicę i tam zarabiać!*

Biciem zmusił ją do tego haniebnego procederu. Wszelkie pieniądze brał G. i przegrywał je w karty. Przez ostatnie trzy dni W. wedle jej zeznania — nic nie jadła.

Na skutek tych zeznań aresztowano Gassera, który już był kilkakrotnie karany, zaś Wronowską wypuszczono na wolną stopę.

Oto odstraszający przykład dla wszystkich służących — Polek!

Taki oto koniec służącej, która rozpoczęła karjerę *służbę u żydów*, a skończyła na dnie!

Potworna zbrodnia talmudysty.

Żyd który przez 7 lat więzi i morzy głodem własnego syna dla... pieniędzy!!

Cała Warszawa, wstrząśnięta jest do głębi potworną zbrodnią nieludzkiego żyda Hasfelda, który w iście sadystyczny sposób, znęcał się *przez siedem lat* nad swym chorym, nieszczęsnym synem.

Już od dawna krążyła wśród mieszkańców ulic: Grzybowskiej i Granicznej pogłoska o tajemniczym grobie, mieszczącym się w domu b. właściciela fabryki mydeł Szymona Hasfelda.

Na skutek tych wieści udały się władze śledcze do domu Nr. 10, przy ulicy Grzybowskiej, gdzie w mieszkaniu Hasfelda przedstawił im się przerażający widok: W brudnej od lat niewietrzonej komórce leży na przegniłej słomie w trumience czy korytku jakiś

skulony szkielet ludzki.

Ohydnie zabrudzone wydalinami ludzkiemi ściany i gruba warstwa nawpół przegniłej słomy dopełnia pierwszego wrażenia.

Ów szkielet — to 30-letni Szol Hasfeld. Jego kształty nie mają w sobie już nic ludzkiego. Długa broda pokrywa twarz nieopisane chudości. Ręce i nogi grubości świecy i pomarszczona skóra składają się na całość *mrożącą krew w żyłach*. Na podłodze w korycie leży kilka wyschłych skórek od chleba. *Wody brak!*

W chwili kiedy policja weszła tam, nieszczęsny leżał nieruchomy w skrzyni. Natomiast po ścianach, oraz po jego ciele *poruszało się wszelkiego rodzaju robactwo w niezliczonej ilości*, a straszna woń zgnilizny była tak silna, że w pierwszej chwili policjanci musieli się cofnąć.

Według informacji, udzielonych przez domowników, oraz przez sąsiadów, Szol podobno dostał melancholji w roku 1919, kiedy go brano do wojska. Wówczas to rodzina zamknęła go w komórce. Biedny męczennik początkowo milczał, potem szalał; jego rozpaczliwe krzyki przez parę lat niepokoiły sąsiadów. Od kilku miesięcy zamilkł, bo wtedy to umarła jego matka, jedyna osoba, jaka jeszcze nieco o niego dbała i doglądała go czasami. Od tego czasu zaczął się nowy okres dla Szola — *okres głodu. Odebrano mu wodę*, aż niemoc i zupełne osłabienie pozbawiła go resztę sił. *Dziś żywy trup.* — Zaledwie może z zapadłej piersi wydobyć szept. — Obecnie dogorywa.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło bardzo okaleczone, zmaltretowane przez rodzonego ojca resztki nieszczęśliwego człowieka do szpitala Dzieciątka Jezus.

Stary Hasfeld, ojciec „żywego trupa“, b. właściciel fabryki mydła i drugi jego syn Alter Hasfeld, właściciel fabryki cukierków „Motor“, zostali *aresztowani i zakuci w kajdanki przewiezieni do Cytadeli.*

Przesłuchany nieludzki ojciec zeznał, że gdy syn jego zachorował, dr Flatau chciał nieszczęsnego wyleczyć i radził ojcu oddać chorego do szpitala Mokotowskiego. — Kuracja jednak powinna była kosztować 8 rubli dziennie. *Hasfeld przyznaje się z zimną krwią, że chociaż był w stanie płacić za kurację, nie oddał syna do szpitala, gdyż żal mu było pieniędzy!!*

To samo było później z innymi zakładami leczniczymi, które — zdaniem Hasfelda — *były drogie.* To cynicznie wyznanie ohydnego skąpca żydowskiego charakteryzuje najlepiej *podłotę jego żydowskiego charakteru.*

Gdy go wreszcie oddał na oddział psychjatryczny szpitala żydowskiego, *chory był już nieuleczalny* i przez cztery lata, które tam przebył, stan jego się nie poprawił.

W międzyczasie Hasfeld został zrujnowany materjalnie, nie mógł płacić za syna nawet w szpitalu. Wobec tego chory został odesłany do domu.

Hasfeld tłumaczy się, że musiał(!) uwięzić syna, gdyż ten *rzucał się na ludzi*. — Karmił go zaś wyłącznie kartoflami, gdyż *bał się(?), że od innych pokarmów nabierze sił(!) i będzie wywoływał awantury.*

Nieludzkie postępowanie posunęło się jednak tak daleko, że chociaż chory był w ostatnim już stanie wycieńczenia, iż nie mógł już wcale się ruszać, to jednak nie wypuszczano go z więzienia, skazując na zagładę. *Żywcem gnił więc nieszczęsny człowiek.*

Hasfeld, oraz jego starszy syn, zachowują się spokojnie, tak, jak gdyby uważali całą sprawę za zupełnie normalną. Należy zaznaczyć, że starszy brat „żywego trupa" Alter Hasfeld jest zamożnym i był w stanie płacić za brata w szpitalu. Stary Hasfeld i jego starszy syn będą oskarżeni z art. 40 i 453 K. K. *o usiłowanie zabójstwa z premedytacją przez wygłodzenie* w dodatku syna umysłowo-chorego, który *był pod ich opieką. Grozi im kara do dziesięciu lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw.* Oczywiście krewni Hasfeldów czynią starania o zwolnienie starego i młodego Hasfelda z więzienia za kaucją aż do rozprawy.

Potworny, mrożący krew w żyłach postępek starego żyda dowodzi raz jeszcze jak olbrzymią rolę gra w życiu żydowskiem

pieniądz!

Jak dla złotego cielca, dla bożka mamony potrafi żyd nawet własnego, rodzonego syna morzyć głodem i żywcem więzić w grobie! Tymczasem sam żyd, tuż za cienką ścianką, odgraniczającą ją od tego „żywego trupa" liczy swe zbrodnicze *zaoszczędzone* na własnem dziecku, pieniądze.

Ohyda!!...

Zarozumiały, arogancki żyd.

Osławiony Levine który chce być gwałtownie... sławnym.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o osławionym Levinie, sprytnym żydzie amerykańskim... a właściwie żydzie z Polski, który jakkolwiek wstydzi się swego pochodzenia żydowskiego — nie może jednak wyzbyć się swych rdzennie żydowskich cech, sprawujących, że ustawicznie wyłazi z niego ten, kim jest w rzeczywistości, to jest: *zarozumiały arogancki żyd!* Czytelnicy nasi przypominają sobie głośną aferę, ową pocztę, którą wziął ze sobą Levin na to, żeby potem filateliści mogli się przelicytowywać przy kupnie znaczków pocztowych.

Obecnie Levin *wsławia się swojemi awanturami.* Kłóci się z Chamberlinem w Paryżu, z Hinchcliffem w Londynie, a wszystko tylko po to, by o nim pisano, o nim o Levinie, „bohaterskim żydzie" który nie uląkł się samolotu i oceanu!... Raz wraca Levin do Nowego Jorku, drugi raz leci do Indyj — wszędzie reklama arogancka, bezczelna, iście żydowska!...

Nadsyłane raz po raz przez „sympatyzujące" z przedsiębiorczym Levin'em ajencje wiadomości o tem, że „leci już jutro", że „pojutrze", że „prawie wyleciał" przerywają niezmiernie interesujące depesze o „groźnej żonie", która nie może pogodzić się z tem, aby jej dotychczas bardzo spokojny małżonek, miał na raz przedzierzgnąć się w srogiego pogromcę żywiołu wichrów, mgieł i mórz.

Więc oczywiście z kolei przychodzi nowa sensacja wciąż o tym samym „niespokojnym Levinie, co chciał koniecznie być sławnym".

Pertraktacje z angielskim lotnikiem Hinchcliff'em przedłużają się... Świat gotów jest zapomnieć o istnieniu Levine'a... więc przed dwoma dniami niespodzianie zjawia się Levin'e w Paryżu. Nie wiedzianoby zapewne o powrocie tak znakomitego gościa do stolicy świata, gdyby nie zwyczajna awantura z szoferem, wynikła tuż obok lotniska na tle konfliktu z powodu wskazywanej przez licznik sumy. Levine awanturował się tak „po żydowsku", że w rezultacie otrzymał parę dobitnych dowodów sympatji od pracujących na lotnisku robotników.

Wreszcie zirytowany postanowił niezwłocznie opuścić ziemię francuską, wsiadł do aeroplanu osobowego, który za chwilę miał odlecieć do Anglji. Kiedy komisarz policji paryskiej zapytał go o paszport — jest to formalność, której podlega każdy podróżny — Levine wyrzekł dumny, jakgdyby był conajmniej jedynym człowiekiem, który kiedykolwiek unosił się w przestworza, ten o oto historyczny frazes: *„Kiedy się jest Levinem, nie potrzebuje się żadnego paszportu!!!"*

Kres zajściu położyła dopiero interwencja konsulatu amerykańskiego.

Oto jak arogancja żydowska poszła w parę z zarozumiałością semicką, byle tylko „wsławić" sprytnego żyda.

Smaczne bułeczki żydowskie!

Na wzmocnienie apetytu tym którzy kupują pieczywo w żydowskich piekarniach!

Niechlujstwo żydowskie jest przysłowiowe. Brud również. Jakkolwiek jednak wielu z chrześcijan zna brud ten i to niechlujstwo z naocznych wrażeń — jak często jednak nie wyciąga z faktu tego żadnych konsekwencji, lecz bezmyślnie idzie dalej utartym torem.

A gdyby tak naprawdę wszyscy chrześcijanie zechcieli przekonać się, jak n. p. urządzone są piekarnie żydowskie i w jak „hygjeniczny" sposób odbywa się tam pieczenie pieczywa — odeszłaby wszystkich chętka spróbowania tych pięknie wyglądających „chał", serników, „ciastek" i t. p. bajgli.

Nie chcemy przejaskrawiać faktów. Powołamy się więc na pisma lwowskie, które oto co donoszą:

Wydział przemysłowy magistratu, przy współudziale lekarza miejskiego i asystencji policji przeprowadził w nocy z 11 na 12 b. m. rewizję sanitarną piekarń i przy tej sposobności stwierdził nie zastosowywanie się do przepisów sanitarnych pomimo tak częstych rewizji i nakładanych grzywien.

I tak w piekarni Efroima Lindwurma, ul. Starotandetna 2, zastano w magazynie z mąką *robotnika śpiącego na desce opartej o mąkę, pomietło zaś stojące na kanale podwórzowym.* Następnie w piekarni N. Zeilera, ul. Łokietka Nr. 4a, zobaczono ubrania wierzchnie rozwieszone w piecowni po ścianach, a w składzie mąki stare uprząż. Dalej stwierdzono, że korytarz (w którym znajdowały się skrzynie na chleb), będący częścią składową piekarni, a łączący wyrobnię z chlebownią służy również do *przeprowadzania koni ze stajni i wynoszenia z niej nawozu.*

A dawniej jeszcze: u Munda i Boscha, piekarzy przy ul. Żółkiewskiej 20, piekarniany lokal przedstawiał się w stanie okropnego niechlujstwa, a *wypiek chleba przeczył wszelkim wymogom najprymitywniejszej hygjeny,* wskutek czego piekarnię zamknięto, a żydów aresztowano.

Komisja wykryła dalej *tajną piekarnię żydowską, Malki Bertz,* przy ulicy Słonecznej Nr. 36, gdzie członkom komisji przedstawił się widok straszny, *kilku brudnych żydów mieszało ciasto nogami w brudnych beczkach.* Żydowskich trucicieli aresztowano, a piekarnię zamknięto.

W dalszym ciągu wyłapano tajnę piekarnię w prywatnem niechlujnem mieszkaniu Salomona Schlifki przy ulicy Miodowej Nr. 4, oraz dwie tajne wytwórnie serników w realności przy ulicy Sieniawskich Nr. 6, prowadzonych w mieszkaniach Chany Grosman i Chai Pupches. W mieszkaniu Grosmanowej zastano skandaliczną sytuację w chwili wypieku takich serników. Niechlujstwo nie do opisania. — W brudnych betach na łóżku leżał jej chory mąż. *„Na tem to łóżku poukładane były serniki, które wprost dotykały nóg śpiącego Grossmana.*

Smacznego!

Bez ideałów i wyższych celów!

Amerykański nadrabin dr. St. S. Wise ogłosił w „Jewish World" rezultaty ankiety, z której wynika, że na 100 młodych żydów, którzy studjują w amerykańskich kolegjach i uniwersytetach, zaledwie jeden jedyny jest jeszcze prawdziwym żydem. — Młodzież żydowska, nawet w szkołach żydowskich staje się elementem obcym, *bez ideałów i wyższych celów.* Na 100 studentów tych szkół, zaledwie pięciu chodzi do synagogi, albo interesuje się żydowskiem życiem religijnem.

„Nie potrzebuję — powiada dalej rabin — rozwodzić się, dlaczego katolicy odnoszą się do tych młodzieńców z rezerwą".

A to spryciarka ta pani Ida Riegelhaupt!

Pani Ida Riegelhaupt jest spryciarką niełada: Gdy jej za przekraczanie ustaw szynkowych odebrano koncesję, ona pojechała sobie do Warszawy, i tam, jak opowiadała później — obaliła zarządzenie województwa i to ją kosztowało około 3.000 dolarów.

Gdy zamieściliśmy o niej notatkę, ona nadesłała nam sprostowanie. Ponieważ tak samo sprostowanie nie odpowiadało ani wymogom formalnym ani merytorycznym powtórzyliśmy ten zarzut przeciw niej jeszcze raz. I ta spryciarka talmudystka nie skarży nas do sądu o oszczerstwo, ale skarży nas o przekroczenie patentu prasowego w sprawie niezamieszczenia sprostowania. Powiatowy sąd w Krakowie skazał nas czterech redaktorów na 10 złotych grzywny nie z powodu niezamieszczenia sprostowania, ale z powodu zamieszczenia go w odmiennej formie. Zrobiliśmy odwołanie od wyroku, i Sąd Okręgowy Karny w Krakowie przy rozprawie apelacyjnej uwolnił nas w zupełności.

Teraz zapytujemy my odnośne władze, czy są w stanie one zbadać, komu pani Ida Riegelhaubt dała 3.000 dolarów za to, żeby jej mimo zarządzenia wojewódzkiego z powrotem dano koncesję na szynk?

Kozicki.

Kupujcie u Chrześcijan!

Co się dzieje zagranicą?

W GENEWIE odnieśliśmy sukces w sprawie projektu paktu o nieagresji, który jak wiadomo składa się z 3 punktów: 1) wszelka wojna zaczepna jest zbrodnią; 2) dla załatwienia wszelkiego rodzaju zatargów winny być użyte wszystkie stojące do dyspozycji środki pokojowe; 3) wszystkie państwa, będące członkami Ligi zobowiązane są stosować się powyższych zasad. Polski projekt został jednogłośnie przyjęty.

W NIEMCZECH trwa dyskusja nad mową prezydenta Hindenburga i telegramem gratulacyjnym eks cesarza Wilhelma. Wiadomość o telegramie b. cesarza Wilhelma do Hindenburga wywołała szczególne wrażenie w kołach delegacji francuskiej. — W kołach dobrze poinformowanych miano oświadczyć przedstawicielowi „Vorwärtsu", że Briand początkowo nie chciał wierzyć w autentyczność telegramu. — Z chwilą zaś, gdy stało się wiadomem, że prezydent Hindenburg odpowiedział na tę depeszę telegramem dziękczynnym, komentarze stały się jeszcze bardziej niepokojące.

Znany pacyfista profesor Foerster ma wytoczyć w najbliższych dniach skargę przeciwko ministrowi Stresemanowi za obrazę, ponieważ minister Stresemann w swem przemówieniu do przedstawicieli prasy nazwał pacyfistów niemieckich, którzy ogłosili rewelacje o tajnych zbrojeniach Niemiec łajdakami i gałganami. — Prof. Foerster wobec tego, że tekst mowy Stresemana, ogłoszonej w urzędowej „Deutsche Allg. Ztg." nie zawiera słów obraźliwych, zbiera zeznania obecnych na tem przemówieniu i ma wytoczyć proces na podstawie ich zeznań.

WE FRANCJI wrażenie nowych rosyjskich propozycyj w sprawie uregulowania długów, jest z natury rzeczy bardzo podzielone. Podczas, gdy koła lewicowe oświadczają, że propozycje te oznaczają znaczny postęp w dotychczasowej sytuacji a posiadacze rent rosyjskich wyrażają się o propozycji tej z wielkim uznaniem, to z drugiej strony wypowiadają się sceptycznie co do rozpiętości rosyjskich żądań kredytowych. Koła oficjalne zachowują rezerwę i ograniczają się do oświadczenia, że francuska delegacja przestudjuje propozycję, aby wyrobić sobie sąd o nowej sytuacji.

Według informacji z Paryża, władze francuskie zamierzają wydalić w najbliższym czasie licznych zagranicznych agentów politycznych, anarchistów i komunistów, w tem znanych przywódców włoskich, antyfaszystów, z powodu propagandy politycznej.

W ANGLJI też mają senzację. Na wiosnę 1925 roku został utworzony wielki związek pomocy, celem poparcia akcji strajkowej przez wielkie organizacje zawodowe górników, robotników transportowych, kolejarzy i robotników metalowych. Ze związku tego wystąpili najpierw kolejarze, a obecnie zgłosili wystąpienie robotnicy transportowi. Wskutek tego cała organizacja pomocy rozpadła się.

W SYRJI. Według doniesień z Damaszku na terenie Syrji wybuchło nowe powstanie Druzów. Powstanie prowadzone jest pod hasłami zrzucenia jarzma obcych i niezależności narodowej. W kilku wypadkach doszło już do poważniejszych starć zbrojnych pomiędzy wojskami francuskiemi a powstańcami.

W GRECJI. Władze wpadły na trop spisku zwolenników Pangalosa, mającego na celu ogłoszenie zamachu stanu. Między innemi władze wpadły na trop wielkich transportów karabinów maszynowych i granatów ręcznych. Również przychwycono list, wysłany do Pangalosa, donoszący mu o wszystkich szczegółach spisku. — Zamach stanu miał wybuchnąć dziś, t. j. 25 września.

Co się dzieje w całej Polsce.

Gdzie się dwóch bije tam — żyd korzysta!

Oleszyce.

Źle się dzieje w Oleszycach. Wśród Polonji tutejszej swary i zwady, zawiści i oszczerstwa, — oto chleb codziennego żywota i strata na dzień powszedni.

Wyrazem tych zawiści i tej walki nieprzebierającej w środkach jest szkalowanie w pismach przeciwników politycznych ku uciesze — żydów!

Niedawno w „Gazecie Narodowej" czytaliśmy o panu Bieniewskim, jakoby *wydzierżawił* koncesję żydowi. Otóż stwierdzić należy, iż już w roku 1925 p. Bieniewski zlikwidował wyszynk, gdyż przynosił najmniejszy dochód. Pomimo zapłaconych patentów do końca roku 1925, nikt na 2 lata darmo wziąść tej koncesji nie chciał — owszem chcieli wziąść, ale z dodatkiem za darmo i lokal składający się z trzech izb. Koncesja stała nieczynna przeszło rok. I dopiero wówczas zgłosił się Schupper i przyjął zastępstwo.

W czasie wyborów gminnych walka pomiędzy Polakami przybierała smutne formy. Szkalowano się we wszelki możliwy sposób. Obiecywano żydom mandaty i żydzi skorzystali, bo dzięki walce wyborczej w łonie stronnictw polskich weszło do rady gminnej aż... *21 żydów*, jakkolwiek ci ostatni spodziewali się najwyżej 16 mandatów.

Widziano nawet Polaków, którzy z racji swego stanowiska nie powinni byli choćby tego robić, jako z radości, iż w IV kole wyszli sami żydzi — klaskali w dłonie z uciechy, że przepadli ich przeciwnicy polityczni.

Podobno znów w nocy z 11 na 12 lipca kilku również Polaków na wyższych stanowiskach (nazwisk na razie nie wymieniamy) udało się do synagogi, gdzie wespół z żydami radzili nad tem, by niedopuścić do wyboru swego przeciwnika politycznego — czyli, że dla zwalczenia przeciwnika Polaka gotowi byli wchodzić w sojusze i pakty z żydami! Żydzi zdziwieni tą nieoczekiwaną nocną wizytą potentatów tutejszych — ulegli oczywiście namowom.

Mówi się tu również o tem, iż ci, którzy z racji swego stanowiska winni nie wchodzić w żadne konszachty z żydami, pożyczali nawet żydom na procent po 1500 złotych po to, by po ogłoszeniu bankructwa żyda, *ze wstydu* nie zgłaszać swych pretensji do masy konkursowej.

Oto smutny obraz stosunków wśród Polonji oleszyckiej.

Wszyscy narzekają na żydów, a gdzie mogą, tam z żydem wchodzą w konszachty i bez żyda ani kroku nie zrobią.

Źle, źle z nami!... Czy przyjdzie opamiętanie.

Mika.

Terror żydowski wobec Polaków.

W jaki sposób chcą żydzi zniszczy Polaka—konkurenta.

Chełm lubelski.

Obawą przejmuje każdego Polaka rozpanoszenie się żydowstwa, które buńczucznie podnosi wszędzie głowę, dąży do zagarnięcia wszystkiego w swoje ręce, by z gościnnej dla nich ziemi polskiej zrobić Palestynę.

Oto obrazek, który rzuca jaskrawe światło na te stosunki. Między Rejewcem a Chełmem, istnieje od pewnego czasu komunikacja samochodowa, która przedłużona została ostatnio i do Hrubieszowa. Na tem tle rozwinęła się szeroka konkurencja, zepchnięta przez żydów na niewłaściwe tory. Spółka żydowska: *Abram Bojne, Szabsa Awnoner i Josek Zimmermann* posiada koncesję na dwa autobusy. Mało im tego. — Od czegoż spryt i szachrajstwo żydowskie — wypuścili więc trzeci autobus, oczywiście nielegalnie. Ale czujne oko władz wnet dostrzegło ten manewr i autobus aresztowano. Kursują dalej dwa autobusy i trzeci, znajdujący się w rękach polskich p. Wiącka, por. rezerwy, szoferowany przez p. Gromskiego, znanych w Chełmie jako ludzi bardzo spokojnych.

Z chwilą ukazania się autobusu polskiego — *zawrzało wśród żydów*. Zaczęli grozić Polakom, że jeśli nie ustąpią, *zostaną zniszczeni*. Pogróżek tych nie ulękli się pp. Wiącek i Gromski i przedsiębiorstwo swe prowadzili w dalszym ciągu.

Wówczas żydzi od gróźb przeszli do czynów i w dniu 19 ub. m. dali poraz pierwszy znać o sobie: *pocięli nożami opony samochodowe,* wyrządzając szkody na kilkaset złotych.

Lecz na tem nie koniec — żydzi w bezczelności swej posunęli się dalej. W pierwszych dniach sierpnia na postoju wszystkich autobusów w Chełmie przy ulicy Podwalskiej zaszedł incydent, który kwalifikuje się na biurko prokuratora. Mianowicie kiedy do autobusu polskiego wsiadła jakaś żydówka, wtedy *rozwścieczeni żydzi przeciągli ją prawie przemocą do swego auta.*

Na to szofer Gromski podszedł do autobusu żydowskiego i w grzecznej formie, zwrócił się do publiczności chrześcijańskiej, by ta — skoro żydzi bojkotują jego autobus, zbojkotowała autobus żydowski i przeszła do polskiego.

Rozgniewany tą słuszną uwagą, jeden ze współwłaścicieli — Bojne, rzucił się na Gromskiego znienacka i *zadał mu szereg bolesnych ciosów laską w głowę, podczas gdy inni żydzi obezwładnili Gromskiego.* Interwenjował policjant, który położył kres zajściu i spisał protokół.

W dwa dni później kiedy Gromski wychodził z piwiarni, podbiegł doń żydziak, lat dwudziestu kilku i *uderzył go kamieniem w głowę.* Cios był dotkliwy i poszkodowany musiał udać się po pomoc lekarską.

Oto jaskrawy przykład tego, na co narażeni są już dziś Polacy w swym własnym kraju ze strony obcego nam żywiołu — żydów!!!

Czy uśmierzy kto wreszcie bezczelność żydowską?

X. X

Z całej Polski.

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA. Rokowania z bawiącymi w Warszawie przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego o pożyczkę zostaną ukończone przypuszczalnie w ciągu najbliższego tygodnia. Jak słychać rząd zamierza na najbliższem posiedzeniu Sejmu, t. j. dnia 20 października, przedłożyć ciałom ustawodawczym do zatwierdzenia umowę pożyczkową. Niewątpliwie pod hasłem pożyczki dojdzie zatem do ostatecznej rozgrywki między rządem a Sejmem.

EMIGRACJA ROSYJSKA DO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Pismo „Za Swobodu" ogłosiło list otwarty rosyjskiego komitetu narodowego w Paryżu do marszałka Piłsudskiego, w którym autorowie listu zwracają uwagę na ciężkie położenie emigrantów rosyjskich i proszą o zamieszkanie dalszych wysiedleń.

WOJSKO A AFERA NOWAKA. Ministerjalne władze wojskowe zainteresowały się sprawą dostaw wojskowych radnego

lwowskiego Nowaka. i zażądały przedłożenia odnośnych aktów.

REGULACJA PŁAC URZĘDNIKÓW BANKOWYCH. Urzędnicy państwowych instytucyj bankowych. a to: P. K. O. i Banku Rolnego wszczęli akcję w sprawie podwyżki płac, którą już otrzymali urzędnicy Banku gospodarstwa krajowego. Jak się dowiadujemy pensje urzędników w PKO. zostaną podwyższone minimum o 20 proc.

POMOC RZĄDU DLA MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ. W związku z klęskami elementarnemi i powodziami, które dotknęły i Małopolskę Zachodnią. powiat ropczycki częściowo jasielski i całą Orawę. Rząd wyasygnował dotąd na pomoc: dla powiatu ropczyckiego 120.000 zł., jasielskiego 35 000 zł., nowosądeckiego 35.000 zł., bocheńskiego 35.000 zł., limanowskiego 30.000 zł., makowskiego 30.000 zł., tarnowskiego 30.000 zł., pilzneńskiego 30.000 zł., brzeskiego 22.000 zł., wielickiego 20.000 zł., gorlickiego 20.000 zł., grybowskiego 18.000 zł., chrzanowskiego 16.000 zł., mieleckiego 15.000 zł., nowotarskiego 10.000 zł., dąbrowskiego 8.000 zł. myślenickiego 6.000 złotych.

PORWANIE OFICERA PRZEZ PATROL SOWIECKĄ. Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą o nowym wypadku porwania oficera polskiego przez patrol sowiecką. W ręce bolszewików dostał się por. 16 batalionu K. O. P. Stanisław Franck. Dowództwo bolszewickiej straży granicznej odwiozło porucznika Francka do Mińska. Narazie nie zdołano stwierdzić, czy porwanie oficera polskiego wydarzyło się na terytorjum polskiem, czy też Franck nieopatrznie przeszedł linję graniczną i został pochwycony przez straż bolszewicką na terytorjum sowieckiem.

NOWA LINJA KOLEJOWA. Onegdaj odbyła się w Rynchowie pod Bydgoszczą uroczystość poświęcenia nowej linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Malczewski. Nowa linja przeznaczona będzie w pierwszym rzędzie dla transportów węgla, przez co obciążony zostanie węzeł bydgoski, co przyczyni się do wzmożenia ruchu osobowego.

Kronika.

OTWARCIE ODDZIAŁU BANKU ROLNEGO W KRAKOWIE wyznaczono na dzień 15 października b. r. W związku z tem województwo krakowskie, które dotychczas w sprawach kredytów rolnych podlegało oddziałowi banku we Lwowie, przejdzie w kompetencję oddziału krakowskiego.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POCZTOWCÓW. Onegdaj odbyło się pierwsze inauguracyjne walne zebranie Związku urzędników poczt, telegrafów i telefonów Rzplitej Polskiej w Krakowie, poprzedzone mszą św. w kościele Najświętszej Marji Panny. Na zebraniu poruszono wiele aktualnych spraw resortu pocztowego. Prezesem związku wybrano p. Franciszka Rychla, oraz znaczną liczbę osób do zarządu Związku i komisji.

ARTYŚCI SŁOWACCY W KRAKOWIE. W dniach 8—10 października b. r. bawić będzie w Krakowie wycieczka słowackiego Związku Artystów - plastyków, oraz śpiewackiego związku słowackich nauczycieli z Bratisławy, które urządzą wystawę sztuki słowackiej w Starym Teatrze. Celem przyjęcia wycieczki zawiązał się komitet pod protektoratem pp.: wojewody Darowskiego i prezydenta miasta Rollego.

ZJAZD MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ. W przejeździe ze Lwowa do Wiednia, a w ciągu dalszym do Londynu, bawiło onegdaj 50 sympatycznych angielskich harcerzy w naszem mieście. Goście zwiedzili ponadto Wieliczkę i wzięli udział w bankiecie na ich cześć urządzonym w sali Saskiej.

Czy znajdzie się fabryka lub firma, któraby dała możność egzystencji wykształconemu, nieskazitelnemu, zdolnemu, energicznemu kupcowi - polakowi, chrześcijaninowi, znającemu się na wszelkich gałęziach handlu, może być użyty wszędzie i do wszystkiego, jak również być prawą ręką, złoży kilka tysięcy kaucji.

Kto to zrobi, nie zawiedzie się. Posiada piękny, duży interes, który zwija z pewnych stosunków, poświęcając swoją zdolność i energję dla tych, którzy dadzą mu możność pracy i egzystencji, zarazem przynosząc ze sobą szczęście.

Reflektuję tylko na poważne zgłoszenia, bliższe szczegóły listowne lub osobiste.

Łaskawe zgłoszenia: Administracja Gazety Narodowej, Kraków, plac Matejki 7. pod „OBOWIĄZKOWY" do 25 października.

Do P. T. Prenumeratorów!

Wszystkim naszym P. T. Prenumeratorom przypominamy, iż rozpoczął się IV Kwartał r. b. i że ci wszyscy, którzy do tej chwili nie zapłacili prenumeraty na IV Kwartał winni ją w tych dniach uiścić. Również i ci, którzy jeszcze nie wyrównali zaległości na ubiegłe miesiące — wierzymy, iż w dobrze zrozumianym obowiązku Polaka i chrześcijanina — wypłacą ją również w dniach najbliższych.

Pamiętajcie, iż w Waszych rękach spoczywa ostateczne zwycięstwo w walce o odżydzeniu Kraju i w Waszych rękach przyszłość Ojczyzny.

WYDAWNICTWO „GAZETY NARODOWEJ"

REPERTUAR KIN

KINO PROMIEN

Awanturniczy dramat miłosny w 8 akt.
Tajemnica Nocy balowej
W rolach głównych: Rodla Roque, Jetta Goudal, Noach Berry.

KINO SZTUKA

Najnowszy szlagier z brylantowej serji „UFY" produkcji 1927.
Szalona Lola
Tryskająca szamhańskiem humorem komedja, w roli głównej Lilliana HARWEY i Hans JUNKERMAN

KINO WANDA

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe Ameryki
Strąciły go w przepaść kobiety
Rolę angielskiego „Casanowy" odworzy John Barrymore najświetniejszy artysta świata

ZBOŻA SIEWNE NAWOZY SZTUCZNE

Wszelkie nasiona tak warzywne jak i pastewne pasze treściwe, węgiel tudzież narzędzia rolnicze dostarcza po cenach konkurencyjnych SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO HANDLOWA

JEDNOŚĆ KRAKÓW, ULICA REFORMACKA L. 3.

ENZYMALT

Nowy znakomity preparat słodowy używany przez piekarzy jako środek wzmacniający działalność drożdży i wpływający dodatnio na jakość pieczywa.

ENZYMALT

przyspiesza proces wypiekania oraz sprawia, że pieczywo jest pulchne i przez dłuższy czas utrzymuje się w stanie świeżym. Pieczywo przy użyciu

ENZYMALTU

jest łatwiej strawne, smaczniejsze i pożywniejsze aniżeli zwykłe.

Wyrabia

Krakowski Browar Jana Götza, Kraków, ulica Lubicz l. 17.

Jedyna najstarsza Polska ODLEWNIA DZWONÓW



Braci FELCZYŃSKICH

w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.

w Przemyślu ul. Krasińskiego 73

Małopolska.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych

Dostarcza:

Dzwony Kościelne i Szkolne

w dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.

Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.

CENY NAJNIŻSZE! — SPŁATA TAKŻE RATAMI!

BROWAR OKOCIMSKI

poleca swoje wyroby

Marcowe

Eksportowe

Porter.

ZAKŁAD SZKLARSKI

poleca szyby obrazowe i okienne, na składzie, oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie t. j. oszkleuie budynków, kościołów, szklannych dachów, przyjmuje oprawy obrazów w ramy po cenach najniższych

STANISŁAW DUDZIK, Kraków, Florjańska 38

Skóry na obuwie

wszelkiego rodzaju na „Uprząż" i pasy „Zapędowe" oraz przybory obuwiane, poleca po cenach niskich

STANISŁAW PALCZEWSKI — Kraków ul. Długa L. 67 (lokal Zakładu im. Helclów)

PÓPĘD

FABRYKA LIN KONOPNYCH SZPAGATÓW, PASÓW I TAŚM TAPICERSKICH

JÓZEFA WAŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka: KRAKÓW-DĘBNIKI 16.

Telefon Nr. 3005.

Rozszerzajcie „Gazetę Narodową"



Rozszerzajcie „Gazetę Narodową"!

FUTRA na nadchodzący sezon nadeszły modele paryskie.

Wykonuje i przerabia płaszcze oraz futra męskie

Tadeusz Sierpiński

Kraków, Florjańska l. 32 w podwórzu.

NAJLEPSZY KONIAK FRANCUSKI I. & F. Martell

w oryginalnych flaszkach do Polski importowany

Rok założenia 1715.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI,
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.